

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspresie 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przesłaniu korespondencji, otrzymujemy nie ma prawa żądać postaraminowych dostarczeń gazety, lub innych cennych — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza na stronie 3-lamowej w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 89. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 12

Wąbrzeźno, sobota, 30 stycznia 1926 r.

Rok VI

Dobry teren do pracy oszczędnościowej.

Z wielkim trudem postępuje oszczędnościowa praca rządu. Łatwo było tworzyć przeliczone urzędy, lecz trudniej takowe redukować.

Dwumiesięczna praca oszczędnościowa rządu pozwoliła zmniejszyć budżet państwową o 260 milionów złotych. Oszczędności te osiągnięto głównie dzięki wstrzymaniu pewnych, nieraz bardzo potrzebnych — wydatków na roboty publiczne i na inwestycje.

Nie są to więc oszczędności zdrowe i w tej dziedzinie należy bezwzględnie zaniechać dalszych oszczędności.

Tak też postanowiła Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu. Ustalono bowiem, że wydatki państwowe muszą być zmniejszone do 1 miljarda i 600 milionów złotych, lecz dalsze oszczędności po za sumą 260 milionów złotych — która na tej drodze oszczędzono, — trzeba osiągnąć w drodze przebudowy administracji państwowej, której plan opracowuje komisja, składająca się z pp. Bobrzyńskiego, Kasznicy i Smólskiego.

Dopiero oszczędności osiągnięte na tej drodze, będą miały dla nas istotną wartość i przyniosą nam poważniejszy zwrot na drodze do prawidłowych oszczędności.

Jak komisja opracowuje plan oszczędności — jakie reformy zamierza rządowi zaproponować — dziś jeszcze jest wielką tajemnicą. Wiemy tylko, że się coś robi.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to gdzie jest właściwy teren do zrobienia poważniejszych oszczędności.

Otóż najwłaściwszym terenem do zrobienia oszczędności jest góra, chociaż i na dole, a także i w środku jest wiele do zrobienia.

— Lecz od góry należy zacząć.

— Jeśli już chodzi o górę — to należy przede wszystkim zwrócić uwagę na Sejm i Senat.

Pięćset pięćdziesiąt pięć osób z pensjami po 1000 złotych miesięcznie z wolnymi biletami jazdy — to już naprawdę za wiele, na naszą biedną Polskę. Dodać przytem należy że wśród tych 555 dygnitarzy, jest wielka ilość takich, co

posiadają po dwie, a niektórzy po trzy pensje, jednakiej wysokości.

Więc naprzykład: Wszyscy wicemarszałkowie pobierają po półtorej pensji, a więc 1,500 złotych miesięcznie. Marszałkowie pobierają po 3 i pół pensji, a więc 3,500 złotych miesięcznie. Dalej mamy cały szereg posłów, którzy będąc posłami, są równocześnie profesorami uniwersytetów i ci otrzymują po dwie pensje, a takich jest dość duża ilość.

Są następnie i tacy, co to są posłami, profesorami i ministrami równocześnie — otrzymują oni po trzy pensje. Do takich należy Stanisław Grabski, dzisiejszy minister oświaty, który godzi się na to, by zmniejszyć pensję nauczycieli z 140, na 100 złotych, a sam pobiera pensję wynoszącą razem około 4000 złotych miesięcznie. Do takich pobierających trzy pensje należy profesor Buzek i inni. Wreszcie jest wielka ilość posłów, którzy zajmują różne dobre płatne stanowiska prywatne lub samorządowe, a pozatam są oni jeszcze posłami, mając w ten sposób pensji 2,500 do 5,000 tysięcy złotych miesięcznie.

Wreszcie są wypadki, jak naprzykład ten, że p. Moraczewski pobiera dwie pensje — jedną jako minister, drugą jako poseł, a trzecią pobiera jego żona, która tak samo jest posłanką.

Takie oto stosunki panują w Sejmie, w Senacie. Czyż tu niema komisja oszczędnościowa wielkiego pola pracy? Czy tu nie należy corocznie wkroczyć — z żelazną miotłą oszczędnościową.

Wreszcie Komisja Oszczędnościowa powinna zaproponować, poważne zmniejszenie liczby posłów.

Polisce w zupełności by wystarczyło 250 posłów i 50 senatorów. Gdyby ich było mniej, to napewno lepiej pracowali. Dziś w Sejmie mamy wiece, klótnie i nieróbstwo.

Temu wszystkiemu powinna kres położyć dzisiejsza reforma oszczędnościowa.

Sejm jest najwyższą władzą, więc stamtąd winno się zacząć oszczędności.

„Goniec Nadwiślański.“

Afera Lindego zatacza coraz szersze kręgi.

W jaki sposób klasyczny typ powojennego nuworisza, Wilhelm Bau, doszedł do majątku Bau z Lindem obrabowywali Skarb Państwa. Firma „Pomeranc Kahan i Friede“ również pokrzywdzona.

Nowa warstwa wojenna.

Wojna stworzyła u nas w kraju — jak zresztą i we wszystkich państwach, które w wojnie przyjmowały udział nową warstwę ludności — dorobkiewiczów wojennych zwanych u nas nuworiszami lub paskarzami, ludzi którzy na wyzysku ludności czy okradaniu państwa zdobyli swój majątek.

Typ dorobkiewicza.

Jednym z klasycznych typów tego powojennego dorobkiewiczostwa jest niejaki Wilhelm Bau, kupiec, przemysłowiec, finansista, ekonomista, a w pierwszym rzędzie aferzysta „na duży kamień“, bohater smutnej sławy afery Huberta Lindego z kupnem domu dla PKO. w Łodzi.

Młodość Wilhelma Baua.

Dzieciństwo Wilhelma Bau'a nieopisane jeszcze przez żadnego dziejopisarza czy biografę ginie w pomroce wieków. Pierwsze swe kroki stawiał Bauatko gdzieś na Kleparzu czy Stradomiu — przedmieściach Krakowa. Po skończeniu szkoły chederowej, po niewczesnej śmierci czcigodnego swego ojca prawdziwego patriarchy rodu opatrzonego siwą brodą. Wiluś odzie-

dział kramik ze słodyczami na jednej z pomniejszych uliczek Krakowa, na których obrabło sobie siedlisko, jeszcze w tonięjące stęchlizną średniowiecza żydowskie ghetto.

Bau w roli kupca i przemysłowca.

Wilhelm Bau przy pomocy całej rodziny sprzedawał żakom szkolnym ulubione słodycze „Irysy“, cukier owsiany, landrynki, a nawet czekoladowe cygara i marcepanowe świnki. Trochę trudnił się pokątnym przemysłem cukierniczym, fabrykując w dość prymitywny sposób kolorowe cukierki nie szcędząc ukochanej młodzieży drogich aniliny i innych cennych barwników malarskich.

Powoli Wilhelm Bau bogacił się handlarz jego typu miał sposobność się zzbogacić tak, że z biegiem czasu na szabas... oprócz chały i śledzia z beczki mógł sobie pozwolić na karpia z jajkiem lub szczupaka po żydowsku.

Gdyby nie wojna zapewneby w bieżących latach doszedł do takiego bogactwa, że w sobotę mógłby kłaść na spacer do synagogi lakierki i prawdziwy cylinder.

Poszedł Wilhelm do wojska.

Ale wypadki wojenne niespodziewanie przyspieszyły karierę majątkową Wilhelma Bau'a.

Z chwilą wybuchu wojny w Austrii został zawezwany pospolite ruszenie, do którego również i pan Bau należał. Pan Wilhelm pomimo że tłumaczył lekarskim komisarzom kontrolnym, że jest człowiekiem śmiertelnie chorym, że płuca ma nie we właściwym miejscu, że ma serce do góry nogami, że wogóle brak mu wyrostka robaczkowego, a inne ma obcięte, wbrew swym najszczerzszym chęciom musiał pójść do wojska.

„Poszedł leek do wojska“ — jak mówi ludowe przysłowie — ale naturalnie nie na front

Operacje wojenne.

Pan Wilhelm dostał się do intendencji, jako urzędnik wojskowy został wysłany do krajów okupowanych przez C. i K. wojska Jego Apostolskiej Mości Franciszka Józefa. Miejscem jego operacji nie tyle wojennych ile przemysłowych stało się miasto Piotrków i pobliska chociaż podzielona kordonem granicznym Łódź.

Dobrana spółka.

Jakimi drogami, zapewne przez swych współwyznawców „zwąchał“ się Wilhelm Bau z niejakim panem Kaszubem, mniejszym przemysłowcem łódzkim i jego woźnicą Kryłowieckim.

W owych czasach 1915r. 17 kwietnia kontrabanda towarów z okupacji austriackiej do niemieckiej i vice versa. Utworzona została między temi panami spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością. W spółce tej pan Kaszub dawał kapitał, tj. towar, który szmuglowano, pan Bau dawał swe stosunki w urzędach i różne „kombinacje“ w instytucjach austriackich, a pan Kryłowiecki dawał swą wiedzę fachową jako woźnica powożący furą, na której „szmuglowano“ z Łodzi do Piotrkowa różne towary.

Spółka musiała dość dobrze prosperować i współnicy musieli być z sobą zgrani jeżeli zdecydowali po skończonej wojnie zawiązać interes przemysłowy — fabrykę.

Sprawa mordu w Albertowskiem.

(ow. Nowy-Tomyśl)

Sprawcą jest własny syn 21 letni Paweł Bayer, który się już do zbrodni przynął.

Według ostatnich poczynionych dochodzeń przez urzędnika policji kryminalnej p. Paluszaka wykryto mordercę w osobie 21-letniego własnego syna zamordowanego Bayera. Morderca, człowiek, który najchętniej pracy z drogi schodził, żył z ojcem zmarłym w nienawiści ponieważ tenże wyrzucił mu jego próżniactwo i lekomyślność. Z powodu tego musiał on dom rodzicielski opuścić i przyjął służbę u jednego gospodarza w tej samej wiosce. Aby się zemścić na ojcu i móz powrócić do domu, nie potrzebując na utrzymanie pracować, dopuścił się ohydnych morderstwa na własnym ojcu. Przeprowadzający śledztwo urzędnik zaraz po przybyciu na miejsce zbrodni miał Pawła Bayera w podejrzeniu, jako sprawcę mordu.

Morderca złożył wreszcie obszernie zeznanie przed sędzią śledczym przyznając się, że rzeczywiście ojca zabił i miał zamiar zabić matkę, która, jak poprzednio donosiliśmy, po odebraniu kilku razy wprawdzie została ogłuszona i nieprzytomna, ale przyszła później do siebie i żyje.

Młodszy brat Emil, którego matka na pomoc wołała, uciekł z domu. Zabójca poszedł po dokonaniu morderstwa na pobliski dworzec, kupił tam papierosów i udał się na swe miejsce służby. Tej nocy jednakże zasnąć nie mógł. Usiłował on na miejscu zbrodni zatrzeć ślady pochodzące od butów, jednakże pozostałe ślady krwi na płaszczu i spodniach zdradziły go i dopomogły do wykrycia zbrodni. W sobotę 23 bm. przeprowadzono go do więzienia śledczego w Poznaniu. Trup zmarłego ojca leży dotąd w trupni szpitala powiatowego w Nowym-Tomyślu. Morderstwa dokonał Paweł Bayer tak zw. rozwórka od wozu, którą również i matkę ciężko zranił.

Ludzie — szakale. Bandytyzm moralny w roli mściciela — oskarżyciela.

Jeżeli jakiś moralista będzie się kiedyś zastanawiał nad tem, kiedy ludzie tracą świadomość, co jest dobrem, a co zbrodnią perfidnie przemysłaną, która ich ze zwykłych zjadaczy chleba przemienia w szakale — bydlęta, to najlepszy po temu materiał będzie mógł znaleźć w „Kurjerze Pomorskim”, który w sposób bestjałski napadł na szanowanych powszechnie obywateli: Naczelnika Sądu p. Radłowskiego i notariusza Dra. Jędrkiewicza, ogłaszając na nich nikczemny — jak sumienie jego autora — paszkwil. Jeżeli w tej sprawie zabieram jeszcze głos, to nie dlatego, aby stawać w obronie szarpanej czci tych Panów, bo stoja oni na takim poziomie etycznym, że bryzganie błotem przez jakiegoś kryminalistę czystości i nie-skazitności ich charakteru skalać nie może i mej obrony zatem nie potrzebują. Nie pragnę również prostować wyssanych z palca i wścieklej chęci zemsty zrodzonych zarzutów, bobym mimowoli musiał może wyliczać ich bądź co bądź niecodzienne zalety tak osobiste jak w urzędowaniu i łatwo mógłbym im przez to nawet przykrość wyrządzić, gdyż są to cisi pracownicy, nie szukający rozgłosu ni uznania drugich, dla których największym uznaniem jest to wewnętrzne zadowolenie i przeświadczenie, że spełnili swój obowiązek według najlepszego sumienia. Poruszam tę sprawę z innego powodu. Wszyscy wiedzą, gdzie tkwi źródło i geneza tej kalumnii. Bandyta moralny, sprytny oszust, wysysający krew biednych ludzi i żerujący na ich ciemnocie, znane wszystkim indywidualum „advokat” znalazł się wreszcie dzięki istniejącej jeszcze sprawiedliwości, reprezentowanej przez sędziego Radłowskiego w kryminale. Jak furjat, któremu nałożyli kaftan bezpieczeństwa, nie może już być groźnym dla otoczenia, ale ślini się ze złości i tą wściekłą śliną parską, tak samo „unieszkodliwiony” ten drab znalazłszy się za kratami więzienia nie mogąc inaczej się zemścić, plwocinami choć bryzgnął, namawiając redaktora tego

ryszotkowego pisma, który z nim w kryminale razem siedział, aby zamieścił paszkwil na tych, którzy działając w imię dobra ogólnego „unieszkodliwili” wyrzutka społeczeństwa.

Cóż za zgnilizna moralna? Dokąd my właściwie idziemy? Czy przed wojną byłby się ktoś na coś podobnego odważył? Obywatele, tu nie chodzi już o osobę p. Radłowskiego czy Dra. Jędrkiewicza; tu chodzi o świętość naszych sądów, które są całą ostoją naszej młodej państwowości, tu chodzi o niedopuszczalność krytyki wyroków są dowych, przed którymi każdy musi ugiąć czoło bez względu na to, czy są one dla nas korzystne czy nie. Z podobnie niskich pobudek płynie jak zawsze tak i w tym wypadku zarzut dzielnicy. Wysuwają go ci, dla których ciągle podżeganie stwarza podnieconą atmosferę, w której oni nadal żerować mogą, atmosferę, w której ich czyny — nie zawsze ładne — nie wychodzą tak jaskrawo na światło dzienne przez skierowanie uwagi ogółu w innym kierunku. Są to poprostu szkody, których dziwny zbieg okoliczności ni stąd ni z owąd wyrzucił na powierzchnię życia społecznego, którzy czując w głębi duszy swoją nicość moralną i intelektualną widzą się z ustaniem waśni dzielnicowych, zagrożeni w swem beztroskliwym bytowaniu. Jako Pomorzanie z krwi i kości potępiam z oburzeniem te jednostki, które nadal wspólnie z naszym najbliższym wrogiem chcą siać zamęt na Pomorzu przez podsycanie waśni dzielnicowych i otwarcie mogą powiedzieć, że wszyscy moi tu-tejsi rodacy, którzy czują się naprawdę Polakami, tego samego są zdania. Daj nam Boże, aby z naszych dzieci pomorskich wyrosli kiedyś tacy ludzie, jak Naczelnik Sądu Radłowski i Dr. Jędrkiewicz, a wtedy nie tylko u nas na Pomorzu, ale w całej Polsce będzie napewno lepiej.

„Pomorzanie” Wu.

Panowie Radni przestańcie, bo się źle bawicie.

Witając członków nowego sejmiku powiatowego pan starosta Dr. Szczepański zaznaczył, że przyległe nam kraje zawdzięczały swój do brobyt jedynie celowej gospodarce samorządowej. Podzielając w zupełności wygłoszone zdanie należy nam jednakowoż nadmienić, że tylko w tych wypadkach można liczyć na dodatnie wyniki współpracy, jeżeli wszyscy członkowie ujawniają niezłomną chęć i dobrą wolę do wypełnienia tak trudnych obowiązków. Niestety, niektóre zajęcia muszą nas przekonywać, że w wielu wypadkach brak niektórym wybranym jednostkom poczucia odpowiedzialności, orientacji obowiązkowości, a wzamian za to spotykamy chorobliwe zacietrzewienie polityczne, dziwną nieustępliwość i bezwzględność, wprost nieobliczalność. Jeżeli w walkach przedwyborczych nie przebiera się w środkach uchybiających nieraz etyce i prawdzie, to po rozpoczęciu współpracy powinna nam przyswiecać stara dewiza, że „dobro ogółu i kraju należy szanować nadewszystko.” Tej dobrej woli i tego zrozumienia brak, — jak się zdaje pewnej części naszych radnych. Ponieważ przecież nie jest możliwym, ażeby każda partja była w większości, przeto należy prowadzić dobrze zrozumianą politykę opozycyjną, odróżniającą dobre od złego i kierującą się jedynie tą zasadą. Niestety jesteśmy nieraz świadkami takich absurdów, że ludzie odmiennych zapatrywań politycznych usuwają się od współpracy, albo odmawiają poparcia uzasadnionym wnioskom jedynie z tej przyczyny, że takowe wyszły z łona przeciwnego ugrupowania; kłótnie i swary są na porządku dziennym i to nie o rzeczy zasadnicze, lecz o sprawy małej pośledniej wagi. Jedną z większych rad miejskich, która winna służyć przykładem zgody i jednoci, odbyła podobno dwa posiedzenia jawne i jedno burzliwe tajne dlatego, że nie można się było zgodzić, czy krzesło jednego radnego ustawić o jeden metr na lewo lub na prawo. Wywołuje to wrażenie, że na posiedzeniach nie decyduje roztropna głowa, lecz odpowiednio u-

lokowane siedzenie. — U nas toczy się walka na śmierć i życie pomiędzy 13-stką, a 11-stką. Tak ustosunkowała się bowiem większość do mniejszości. Zamiast spokojnego porozumienia się, zaczęły się z tego powodu krzyki, lamenty i prawie burdy. — Czy rzeczywiście tak trudno osiągnąć porozumienie, że należy zrywać posiedzenia i opuszczać przedwcześnie salę obrad co jest do pewnego stopnia zdradą wyborców. Nie chcemy na wstępie przesądzać kto ponosi za podobne występy winę, lecz jeżeli nasze informacje są ściśle, to 13-stka wykazała dużo dobrej woli przy wyborze poszczególnych komisji. — Na 9 członków oddawała mniejszości 4, na 5-ciu 2, na 4-rech 2, na dwóch 1. Uważamy, że należy uznać podobną lojalność i przystąpić rącho do pracy. —

Dużo u nas należy zmienić, zreformować, pokierować na inne lepsze drogi i nie traćmy niepotrzebnie czasu na waśnie swary, pojmując groźbę chwili. Przecież nie pragniemy powrotu czasów sławetnego „liberum veto”, kiedy fantazja jednostki mogła udaremnić wprowadzenie w życie i najszlachetniejszych planów, nie czas na kłótnie i utyskiwania, lecz czas zająć się rącho do pracy. Nie tolerując poczynań, które by uchyliły osobistej godności musimy jednakowoż wyzbyć się potępienia godnego kryzactwa i rzucania hasel przynoszących ogółowi szkodę i uszczerbek. Może być, że niektóre sfery przysły do przekonania, że u nas najlepiej załatwiają się sprawy, jeżeli Rada Miejska zupełnie nie istnieje, lecz jest to anomalia, której gwałtem stwarzać nie trzeba, szczególnie jeżeli do przeprowadzenia tej ostateczności zupełnie nie ma powodu. Apelujemy do lojalności, mądrości i roztropności naszych obywateli i jesteśmy przekonani, że zajęcia, które ostatnio miały miejsce więcej się nie powtórzą, bo w takich warunkach samorząd nie przyniesie ogółowi szczęścia i dobrobytu. —

Budujmy powoli, ale stale pracujmy skrzętnie i wytrwale, radźmy wspólnie, zgodnie i rozsądnie. — S. L.

Świętokradztwo.

Usiłowano dokonać kradzieży wotów w krakowskim kościele św. Anny. Świętokradcę jednak przyłapano zanim zdolał wymknąć się z kościoła.

Kraków. W ub. niedzielę wieczorem po godz. 9 popełniono kradzież wotów w kościele św. Anny. Kradzieży dokonał szeregowiec 5 dywizjonu samochodowego w Krakowie, Błażej Kluczewski. Pozostawszy wieczorem w kościele, przy świetle zapalek oderwał z obramowania w ołtarzu św. Teresy Łańcuszek, do którego przy-mocowane było kilka złotych zegarków, 90 pierścieni, z tych jeden z dużym brylantem, oraz

zabrał ze skarbonki kilkadziesiąt złotych. Światałka w kościele spostrzegł z okna domu plebańskiego organista kościelny, zawiadomił natychmiast policję, która, otoczywszy kościół, przyłapała sprawcę na miejscu zbrodni.

Dymisja wojewody śląskiego.

Warszawa. Wojewoda katowicki Bilski podał się w niedzielę do dymisji. Przyczyną ustąpienia wojewody jest postępowanie niektórych organizacji lokalnych, które usilują załatwić porachunki polityczne z wojewodą, a mając wielki wpływ na Śląsku, drogą niustannych szykan uniemożliwiają mu pracę. Dodać należy, że ro-

botnicze stronnictwa polityczne, jako jeden z poważniejszych zarzutów przeciw Bilskiemu wysuwają ten, że nie jest on rodowitym Ślązakiem.

Tragiczny wypadek samochod.

Podpułkownik sztabu generalnego, Bochenek i zastępca dowódcy pułku czołgów, Liskowski giną na miejscu. Literat Zborowski wraz z żoną ranni.

Paryż. W wyniku katastrofy samochodowej ponieśli śmierć podpułkownik sztabu generalnego, Włodzimierz Bochenek i zastępca dowódcy pierwszego pułku czołgów, Kazimierz Liskowski. Literat Leopold Zborowski, oraz jego małżonka odnieśli rany. Szczegółów katastrofy narazie brak.

Śp. Bernard Milski.

W niedzielę, 24-go stycznia w południe zmarł w Poznaniu w 70 roku życia po długich i bolesnych cierpieniach długoletni redaktor i wydawca „Gońca Wielkopolskiego”, założyciel i długoletni wydawca „Gazety Gdańskiej.”

Zgasa ze śp. zmarłym jedna z najszlachetniejszych postaci, gorący patriota, bojownik narodowy w czasie niewoli pruskiej i twardy ideowiec w Polsce odrodzonej.

Śp. Bernard Milski urodził się 1855 r. w Poznaniu. Był dzieckiem powstańca 1848 r. Miał zostać nauczycielem i uczęszczał do Seminarjum na Środce. Mając lat 16 jął się sztuki drukarskiej. Równocześnie rozpoczął swoją pracę dziennikarską. Pisywał dużo i do pism rozmaitych. Oprócz tego dużo czasu poświęcił pracy społecznej. W r. 1891 założył w Gdańsku „Gazetę Gdańską”, wydając pismo to przez 10 lat.

W r. 1901 nabył na licytacji już upadłego „Gońca Wielkopolskiego” od ówczesnego wydawcy dr. Karchowskiego. Pismo to śp. Bernard Milski zdołał podnieść i kierował nim znakomicie aż do śmierci.

Zmarły pozostawił żonę Teklę i osierocił 9-ciu dzieci, z nich dwoje małoletnich.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 29 stycznia 1926 r.
Kalendarzyk. piątek 29 stycznia Franc. Salezego
sobota 30 stycznia Marty p.
niedziela 31 stycznia St. Zapsutna
poniedziałek 1 lutego Ignacego

— „Lutnia” nasza urządza w poniedziałek, dnia 1 lutego br. o godz. 7 i pół wiecz. w sali p. Kaczyńskiego wielki wieczór pieśni. Na program wieczoru tego składają się pierwszorzędne utwory znanych ogólnie kompromitorów. Z utworów tych na pierwsze miejsce wysuwają się pieśni Feliksa Nowowiejskiego króla pieśni polskiej doby obecnej, który na wieczór ten osobiście przyjeżdża. Twórca „Roty”, „Baltyku” i licznych innych kompozycji sam dyrygował będzie „Lutnię” podczas wykonywania swych własnych utworów. Równocześnie przybywają z mistrzem pieśni polskiej, Primadonna Opery Narodowej w Petersburgu oraz Ludwika Czajkowska z Paryża. Spodziewamy się, że tak rzadkiej okazji nikt obojętnie nie ominie, lecz stawi się w poniedziałek w sali p. Kaczyńskiego, by dowiedzieć, że miłą i pożądaną jest nam nasza droga pieśń polska.

— Straż Pożarna. urządza w niedzielę, dnia 31. bm. w sali p. Kaczyńskiego przedstawienie amatorskie, na program którego złożą się dwie piękne sztuczki pt: „Marek Łopian” i „Czarny i biały murzyn”. Ze względu na to, że czysty zysk przeznaczają się na zakup nowych sprzętów ratowniczych, spodziewać się należy, że nikogo na przedstawieniu tym nie zabraknie. Generalna próba dziś w piątek o godz. 7 wieczorem.

— „Goniec Nadwiślański” pismo poświęcone interesom stanu średniego wychodzące co dzień rano w Grudziądzu, oraz „Ilustrowany Kurjer Codzienny z Krakowa” nabyć można w naszej ekspedycji.

— Zebranie zarządu T. C. L., odbyło się w poniedziałek, dnia 25. bm. o godz. 5-tej wieczorem. Zebranie to zaszczylił swą obecnością p. Starosta Dr. Szczepański wraz z panią Drową Szczepańską, oraz Instruktor Główny Centrali p. Szubert. Między innymi uchwalono zakup nowych książek. Bibliotekarką wybrano panią Drową Szczepańską, a do pomocy poproszono p. Sarniewicza, sekretarza podatkowego. — Otwarcie biblioteki nastąpi w święto Matki Boskiej Gromnicznej — 2 lutego zarząd ogólnym nabożeństwem. Biblioteka ta mieści się w gmachu ćwiczeń przy szkole żeńskiej w ul. Wolności.

— **Kierownictwo Siedmioklasowej Szkoły Powzecznej Męskiej** podaje Szanownym Rodzicom jeszcze raz do wiadomości, że kierownik przyjmuje tylko w godzinach biurowej od 10—11 tej, a grono nauczycielskie przed godz. 8 i w każdej przerwie, to znaczy o 9, 10, 11, 12-tej godzinie. Uprasza się dotrzymać określonego czasu.

— **Kradzież.** Odnosnie do notatki w ostatnim numerze naszego pisma w sprawie włamania się złodziei do tutejszego starostwa donosimy, że sprawy zabrali z sobą jeden nowy rower męski, który był kupiony dla drogomistrzów. Prócz roweru żadnych innych przedmiotów nie zabrano.

Narobili o tyle szkody, że przemocą pootwierali szafy, szuflady od wszelkich biur, przez co wyrządzili dotkliwe straty. Dokładniejszy opis włamań podamy w późniejszym numerze.

— **Śmierć wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią.** W czwartek około godziny 10 tej wieczorem bawił się brauningiem w swoim pokoju Franciszek Waczkowski, lat 21, uczeń mistrza kowalskiego, p. Dylewicza, rodem z Radzyna — wsi.

Po pewnym czasie manipulacji broń wystrzeliła trafiając nieszczęśliwego w czoło, kładąc go trupem na miejscu. Przywołany lekarz stwierdził śmierć.

Uczeń Waczkowski miał się za dwa tygodnie wyczyć i był najlepszym uczniem w warsztacie p. Dylewicza.

Już tyle razy zwracaliśmy uwagę tym, którzy się nie umieją obchodzić z bronią palną, by się nią nie bawili, gdyż pociąga to za sobą nieszczęśliwy wypadek, który albo kończy się śmiercią, albo okalecza człowieka na całe życie.

— **Lustracja patentów dnia 1-go lutego.** Związek Towarzystw Kupieckich przypomina, że Ministerstwo Skarbu wydało polecenie, aby z dniem 1 lutego 1926 władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisowania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych. Platnicy winni przeto w swym własnym interesie zaopatrzyć się w właściwe świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne, ponieważ w przeciwnym razie będą sporządzane natychmiast protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1. za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-tokrotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwa,
2. za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, wzgl. za nieposiadanie kart rejestracyjnych — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, wzgl. stanowiącej należną kwotę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjne).

— **Zasadzony podpalił akta sprawy.** W csadzie Kurów, powiatu puławskiego wybuchł pożar w pokoju sędziego. Śledztwo wykazało, iż ogień był aktem zemsty jednego z osadzonych, który podpalił akta znajdujące się w pokoju sędziego.

— **Córka odnalazła swą matkę w szpitalu.** Niezwykły wypadek sprawił, iż w tych dniach w jednym ze szpitali w Lionie odnalazły się matka i córka, które od 20 lat nie wiedziały o sobie.

W szpitalu leżała mianowicie 20-letnia Walerja M. Pewnego dnia listonosz wywołał jej nazwisko. Jednocześnie dwie chore o jednakiem imieniu i nazwisku wyciągnęły ręce po list. Jedną chorą miała lat 45, a tuż obok jej łóżka spoczywała 20-letnia Walerja. W następstwie tego wydarzenia obie chore zaczęły ze sobą rozmawiać, przyczem młoda Walerja opowiedziała, że już oddawna szuka swojej matki, a mówiąc o swym dzieciństwie, zwierzyła się starszej sąsiadce, że jako kilkotygodniowe dziecko oddana była przez matkę do przytułku dla niemowląt, i że już nigdy potem swej matki nie ujrzała.

W toku opowiadania młoda Walerja zauważyła, iż jej starszą imienniczkę ogarnęło wzruszenie. Po niejkiej chwili rzuciły one się w ramiona, albowiem zorientowały się, że odnalazły się w szpitalu jako matka i córka.

— **W sprawie nominacji Gen. Sikorskiego na nowe stanowisko.** Z Warszawy donoszą: Upatrzony na stanowisko dowódcy D. O. K. Lwów generał Sikorski, bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym w Krynicy, nie objmie prawdopodobnie tego stanowiska, lecz otrzyma inną nominację.

— **Lotnik włoski Ferrarin w Warszawie.** W tych dniach przyjechał do Warszawy komandor Ferrarin, sławny lotnik włoski, który w swoim czasie przyleciał do Polski na czele eskadry aeroplanów włoskich. Ferrarin zabawi tu jeszcze przez kilka dni i będzie dokonywał wloty na najlepszych aparatach włoskich.

— **Posel Witos o współczesnej polityce polskiej.** „Echo Warszawskie“ donosi, że pre-

zes Witos napisał podczas wypoczynku w Krynicy rozprawę z dziedziny współczesnej polityki polskiej, zawierającą dużo sensacyjnych momentów.

— **Nasze szkoły lotnicze.** W Poznaniu jest obecnie organizowana szkoła techników lotniczych, która uruchamia okręg wielkopolski Tow. lotniczego, prowadzącego już od czerwca roku ub. szkołę pilotów cywilnych w Młocinach. Szkoła poznańska zaopatrzona w warsztaty, będzie dawała uczniom wykształcenie teoretyczne i praktyczne, po jej zaś ukończeniu absolwenci będą mogli ćwiczyć się w pilotażu. Szkoła ma być otwarta już za kilka tygodni.

Szkolenie lotnicze będzie się odbywało w szkole pilotów w Środzie, gdzie rozpoczęto już prace przygotowawcze. Uczelnie te powołuje do życia, również w niedługim czasie, Towarzystwo lotnicze. Prace przygotowawcze już rozpoczęły.

Wreszcie powstanie, także zorganizowana przez Towarzystwo lotnicze, szkoła pilotów i port lotniczy we Wrześni, co będzie miało tem większe znaczenie, że znajdzie się ona na linii komunikacji lotniczej Warszawa—Poznań.

— **Z dniem 1 lutego 1926 r.** obejmuje stanowisko Komendanta Policji Państw. Województwa Pomorskiego p. Inspektor Zygmunt Wróblewski, dotychczasowy Komendant Pol. Państw. Województwa Łódzkiego zgodnie z dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 stycznia 1926 r.

— **Dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych** dotychczasowy Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia p. Dr. Władysław Trzaska przeszedł w stan spoczynku. Stanowisko jego jako Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego obejmuje p. Dr. Andrzej Krysiński, dotychczasowy Naczelnik Zdrowia Publ. Województwa Lubelskiego.

— **Inspekcja policji politycznej na Pomorzu.** Jak się dowiadujemy, przybył w poniedziałek, dnia 18 bm. do Torunia. szef policji politycznej Rzplitej, p. Swolkien w celu zbadania działalności i stosunków panujących w pomorskiej policji politycznej.

Inspekcja stwierdziła, że pomorska policja polityczna stoi na wysokości swego zadania, co wyraziło się w udzieleniu pochwały kierownictwu i personelowi tych urzędów.

— **Lipnica, 28. I. 26.** Zespół teatralny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, który w Wielkich Radowiskach z takim powodzeniem odegrał sztukę Bogusławskiego: Krakowiacy i Górale, powtórzy przedstawienie w Lipnicy w święto Matki Boskiej Gromnicznej o 6 godzinie wieczorem. Sztukę tę ludowągrają dzieci włościan i robotników z Radowisk. W oryginalnych, a barwnych strojach przedstawia widzom, jak ziornikowie z pod Krakowa i z Podhala śpiewają, tańczą i kochają. Sztukę graną dobrze i z werwą wart widzieć. Kto pospieszy na salę pana Klimka, spędzi mile i wesoło wieczór, a pod wrażeniem słonecznego humoru ludowego zapomni o troskach, jakie nas gnioją. Czysty dochód przeznaczają się na cele Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

— **Kowalewo 28. I. 26.** (Kradzieże) W środę, dnia 27. I przytrzymano w mieście naszym jakiegoś osobnika w chwili, gdy pewnej pani wyjął z torebki 20 zł. Kilka mężczyzn zaopiekowało się niem w należyty sposób dopóki policja się nie zjawiła, tylko ta opieka nie przypadła jemu zbyt do smaku, może atoli poneygo o tem, że w Kowalewie nistyłko policja czuwa.

— W nocy z 27. na 28. odwiedzili złodzieje dwóch gospodarzy na wybudowaniu ogolociwszy ich tak z bielizny jako i ubrania. Poszkodowani ponoszą wielką szkodę, zwłaszcza, iż byli to ludzie niezamożni. Jest ogólnie przypuszczenie, że złoczyńcy sprowadzili się z okolic Dobrzynia.

— **Tuchola.** (Podwójna żałoba.) — Kilka dni temu zmarł soltys z Pamiętowa, p. Urban. Na jego pogrzeb przybyło wielu krewnych, m. in. niejaka p. Urbanowa z Koronowa. Podczas przygotowań do pogrzebu została p. U. nagle rażona udarem serca i wyzionęła na miejscu ducha; pograżając swych krewnych w podwójnej żałobie.

— **Kielcin,** pow. tucholski. (Ceny za drzewo w borach.) Na ostatnim terminie nadleśnictwa w Woźwodzie oznaczono następujące ceny taksacyjne za metr sześcienny drzewa opałowego sosnowego: klofty 4 zł, okrągłaki 3, szczapy 3, chróst, 1 kl. 1,10 zł, chróst 2 kl. 60 gr. Termin cieszył się dobrą frekwencją; cen nie podbijano.

— **Sierakowice.** (Dziecko spaliło się w kolyse). Zona Walerego Koszałki wyszła po sprawunki i pozostawiła niedaleko dobrze opalonego pieca żelaznego kolysek z półrocznym dzieckiem. Gdy po niedługim czasie wróciła znalazła kolysek koszykową i dziecko spalone. Niech to będzie przestrogą dla matek, aby tak blisko pieca nie stawiała kolysek.

— **Tczew.** 21 bm. na dworcu kolejowym w poczekalni klasy IV-tej dyżurny posterunkowy zwrócił uwagę na dziwnie niespokojne sa-

chowanie się pewnej kobiety, która drżącymi rękoma tuliła do piersi jakieś niemowlętko. Po zainterpelowaniu niewiasty, okazało się, iż porodziła ona nieżywe dziecko w Łąkach Rokickich, gdzie niejaka Kozianowa, żona przemysłownika, odmówiła jej podczas choroby przytułku. Obowiązkiem z utraty sił matkę z nieżywym noworodkiem skierowano do miejscowego szpitala św. Wincentego.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 30 bm. zaraz po niesporach w wikaryjce. Na porządku obrad:

1. Sprawozdanie roczne prezesa sekretarza, skarbnika.
2. Wybór marszałka zebrania
3. Wybór zarządu, przewodniczącego, zastępcy tegoż, sekretarza, zastępcy tegoż, skarbnika, 4 ławników, chorążego itd.
4. Przyjęcie ustaw Tow. Ludowego.
5. Przyjęcie ustawy Kasy Pogrzebowej. — Udział w głosowaniu mogą brać tylko członkinie i członkowie, którzy zapłacili składkę za rok 1925.
6. Przyjęcie nowych członków.
7. Wykład o ks. St. Staszicu.

— O liczny udział wszystkich członków prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się we wtorek (święto Matki Boskiej Gromnicznej) w lokalu p. Klimka o godz. 2 po pñ. — O liczny udział prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność Młodzieży!** Zbiórka Stow. Kat. Młodzieży Polskiej celem wyjazdu do Jabłonowa w niedzielę o g. 7 i pół rano przed „Strażnicą“. Każdy druh wykupuje sam bilet kolejowy. Żywność zabrać na cały dzień.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność członkowie Lutni!** W sobotę o godzinie 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się lekcja śpiewu, na którą wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 31. b. m. zaraz po nabożeństwie w sali wikaryjki. O przybycie wszystkich członków uprasza

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Zebranie K. S.** W sobotę dn. 30. bm. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się z braniem czynnych członków sekcji futbolowej K. S. Pomorzanki w szkole męskiej 1) Celem sprawdzenia inwentarza jest każdy członek zobowiązany przynieść wszystkie przedmioty, pożyczone w K. S. Pomorzanki

2. Każdy członek otrzyma wykaz.

3. Wolne głosy.

— **Wąbrzeźno.** W celu zorganizowania 3 eeh dniowych kursów ogrodn. odbędzie się w dn. 31. bm. nadzwyczajne zebranie tuł. Kółka Roln.

Obecność wszystkich członków jest konieczną.

Sekr. F. Pietrzak.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 27. I. 1926 roku.

eny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Zyto nowe	19,50	— 20,50
2. Pszenica	32,50	— 34,50
3. Ospa żytnia	14,00	— 15,00
4. Owies nowy	20,00	— 21,00
5. Jęczmień brow.	22,00	— 24,00
6. Mąka żytnia 70 ³ / ₄	31,75	— 32,75
7. Mąka pszenna 65 ¹ / ₂	52,00	— 53,00
8. Siano luzne	6,35	— 7,15
9. „ pras.	8,60	— 9,42
10. Ziemiaki fabr.	2,50	— 2,00
11. Słoma żyt. luz.	1,80	— 2,00
12. „ pras.	2,85	— 3,00
14. Jęczmień	20,00	— 21,00
15. Ospa pszenna	15,50	— 16,50

Uspokojenie spokojne.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 23. I. 26 r.

Dolary	7,30	—
Funty ang.	35,54	— 35,50
100 Frank. franc.	27,37	—
100 Frank. belg.	38,35	—
100 Frank. szwajc.	141,12	—
100 Lirów włosk.	29,52	—

Tendencja utrzymana.

Z Poznańskiego targu na bydło.

Dnia 22 i 26

Z powodu małych transakcyj nie notowano, teadonej wszystkie zwierzęta zniżkowa i niewysprzedana.

Poznański targ na bydło

Dnia 19. I. 1926 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej białej, — walców — krów i jałówek — kóz — jagniąt 4 cieląt, 549 owiec, 1463 świń

Placono za 100 kg żywej wagi:

bydło rogate I kl.	180	—
„ „ II kl.	92	—
„ „ III kl.	80	—
cielęta I kl.	—	96
„ „ II kl.	76	— 80
„ „ III kl.	66	— 70
świnie 120—150 kg.	—	154
„ 100—120 kg.	—	148—150
„ 80—100 kg.	—	142 — 142,

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie Red aktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz Wąbrzeźno.



Urzędowe wiadomości
miasta
Wąbrzeźna.

Obwieszczenie

dotyczące rejestracji poborowych
ręcznika 1906 i 1907.

Na mocy Ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 609) **wzywam wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1906 i 1907** w obrębie miasta Wąbrzeźna stale lub przejściowo przebywających, aby od zaraz, a najpóźniej do dnia 15 lutego 1926 r. zgłaszali się w Ratuszu (pokój 3-4) w godzinach od 10-1 celem zarejestrowania.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dokument urodzenia.

Zarejestrowani, którzy zmieniają miejsca pobytu przed przeglądem wojskowo-lekarskim, obowiązani są zgłosić to w dotychczasowym i nowym miejscu zamieszkania.

Winni niedopełnienia wyżej opisanych obowiązków bez uzasadnionych przyczyn, karani będą w myśl art. 37 wyżej wymienionej ustawy grzywną do 500 zł., lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tymi karami łącznie.

L. dz. 1038/II. B. 2.

Wąbrzeźno, dnia 18. I. 1926 r.

Urząd Policyjny

(-) **Schwarz, burmistrz.**

JARMARK na konie

odbędzie się z powodu święta

w poniedziałek, 1 lutego

MAGISTRAT
SCHWARZ, burmistrz.

Cześć Straży! Cześć Straży!
Ochot. Straż Pożarna Wąbrzeźno

urządza

w niedzielę, dnia 31 stycznia 1926 r.
o godz. 7,30 wieczorem w sali p. J. Kaczyńskiego

Przedstawienie Amatorskie
odegrane będzie:

Marek Łopian

komedja w 3 aktach ze śpiewami
ulożona przez Bonifacego Wrzosa

Czarny i Biały Murzyn

zart sceniczny w dwóch odsłonach.

Rzecz dzieje się w małym mieście.

Ceny miejsc: rezerwowe 3,— zł.
I miejsce 2 zł., II miejsce 1,50 zł.
wstęp na salę 1,00 zł.

Sprzedaz biletów u druha Kurkierewicza.

Generalna próba

odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m.
o godz. 7 wieczorem w sali
p. Kaczyńskiego

Wstęp dla dzieci 30 gr. - dla dorosłych 1,00 zł.

Po przedst. **ZABAWA TANECZNA.**

O jaknajliczniejszy udział Szanownego Obywatelstwa miasta i okolicy
prosi
Zarząd.

Ia węgiel górnośląski

Zwyczajna ceny od 1. 2. 26.

Polecamy naszej Star. Klienteli
natychmiastowy zakup.

J. & E. EISENACK Wąbrzeźno-Golub

Ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru spółdzielni wpisano pod nr. 32 spółdzielnię: Samopomoc Producentów rolnych, Spółdzielnia Kredytowo-Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wąbrzeźnie. Celem spółdzielni jest: Popieranie interesów gospodarczych swoich członków przez przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i udzielenie członkom krótkoterminowego kredytu, prowadzenie handlu towarami, niezbędnymi w gospodarstwie, pośredniczenie w zbyciu produktów rolniczych, wyrobów przemysłu rolniczego i inwentarza żywego, oraz obrona interesów materialnych. Wysokość udziału wynosi 20,— złotych, płatnych w przeciągu dni 30 od podpisania deklaracji. Zarząd-dyrekcja składa się z dwóch członków i to: Bronisław Grzeszewski, kupiec w Wąbrzeźnie, Franciszek Szyrbicki, rolnik w Król. Nowejwsi.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony.

Ogłoszenia spółdzielni nastąpią w Głosie Wąbrzeskim albo w Gazecie Grudziądzkiej.

Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Zarząd-dyrekcja składa się z dwóch członków i to: dyrektora i jego zastępcy. Do podpisywania i zobowiązania spółdzielni wystarczy podpis dyrektora.

Zarządowi — dyrekcji nie wolno jest udzielać kredytu i sprzedawać towarów dla członków zakupionych osobom do spółdzielni się nie należącym.

Zarząd — dyrekcja może ustanowić zastępców do dokonywania prawnych czynności, którzy nie mogą jednakowoż podpisywać weksli, zaciągać pożyczek i prowadzić procesów.

Wąbrzeźno, dnia 19 listopada 1925 r.
Sąd Powiatowy.

„Hotel Dwór Wąbrzeski“

właśc. **JAN KACZYŃSKI**
poleca swoje

Smaczne obiady z 5 dań 1 zł
Kolacje z 3 dań 1 „
Kotlet 1 „
Sznyceł 1 „

Wszelkie inne potrawy a la cart po przystępnych cenach

Polecam

górnoszląskie węgle
gdyż od 1-szego źródła
stare zapasy oddaje jeszcze po starych cenach

Z okazji zabawy „Strażaków” i „Lutni”
kielbasy z kapustą
własnego wyrobu jako specjalność 75 gr.

Hotel pod „Białym Orłem“

właściciel: **FR. SZYMAŃSKI**
Telefon 5.

POLECA

znana ze swej dobroci kuchnię **POLSKO-FRANCUSKA** pod pierwszorzędnym kierownictwem, jako specjalność podaje
Sznyceł a la Orzeł 1,00 zł
Nogi (kolanka) suta porcja 1,00 zł
Flaki po królew „ 0,75 zł
we wtorki i czwartki

Kiszki własne wyrobu suta porcja 1,00 zł.
Wyborowa karta obiadowa — ceny wyjątkowo niskie **ZIMNY BUFET** o każdej porze.

Wina, likiery, koniaki i wódki
PIWA DOBRZE PIELEGNOWANE
Wieczory urozmaicone — Lokal bez muzyki

Ceny wyjątkowe podczas karnawału!



wykonuje zakład fotograficzny

Z. Ziółkowska - Wąbrzeźno, ul. Mestwina 8.

Drogerja pod Aniołem

Kolejowa 70.

poleca na nadchodzące
święto Matki Boskiej

świece (gromnice)

różnych wielkości rozmiarów.

Równocześnie polecam wszelkie artykuły potrzebne w zakresie naszego przedsiębiorstwa, jak również

tapety

po cenach konkurencyjnych.

Hotel i Restauracja Wiktorja

w sobotę, dnia 30
i
w niedzielę 31 bm. **Dancing**
Paczki — — Ponez ananasowy

Oszczędności

od jednego złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach.

Na życzenie wypożyczamy stalowe skarbanki.

Dyskontujemy mniejsze weksle na dogodnych warunkach spłaty :-:

Na poczet spłaty starych depozytów utworzył Bank Ludowy podług uchwały Walnego Zebrania z d. 16-go sierpnia b. r.

fundusz waloryzacyjny z 1-szą ratą zł. 1500

Bank budowy w Wąbrzeźnie

Spółdzielnia zap. z nieogr. odpowiedzialnością.

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno - Osadnicza w Grudziądzu.

Cnota oszczędności —
wiedzie do wolności.

Składając do Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu, na parcelę, co miesiąc po:

5 złotych | 7½ złotych | 10 złotych

uzbiera się z procentami sumę:

za lat	zł	gr	za lat	zł	gr	za lat	zł	gr
1	63	96	1	95	94	1	127	92
2	135	82	2	203	73	2	271	65
3	216	56	3	324	85	3	433	14
4	307	28	4	460	93	4	614	59
5	409	23	5	613	71	5	818	49
6	523	76	6	785	66	6	1047	57
7	652	45	7	978	71	7	1304	97
8	797	04	8	1195	61	8	1594	18
9	959	51	9	1439	26	9	1919	32
10	1142	06	10	1713	09	10	2284	15

Z powyższej tabelki widać, jak prędko powiększają się składane oszczędności w naszej Kasie przez dopisywanie co pół roku procentów tak, że z małych oszczędności z procentami do lat 10 kapitał się podwaja a ci najwytrwalsi wkładcy, składający u nas drobne swe oszczędności, będą zawsze liczyć na naszą pomoc kredytową.

Zarząd Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

**Kto kupuje towary zagraniczne,
podkopuje but swojej Ojczyzny!**

DRUKI

Handlu i PRZEMYSŁU - wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia Gł. Wąbrzeskiego
Wąbrzeźno-Pom.
ul. Mickiewicza 11.
(narożnik).

Umeblowany pokój
do wynajęcia
Zgł. w eksp. „Głosu Wąbrzeskiego“.

Kowal-maszynista i deputatnik z posyłkami (dziewczętami)
mogą się zgłosić
DOMINJUM MAŁE RADOWISKA.

Skrzydło i Skrzypce
sprzeda
Pezybylski, gł. dworzec.

Kto z panów kupców przemysłowców i rzemieślników
chce zdobyć potrzebną gotówkę
Ostępną ja może każdy bez wyjątku który się zdecydował chociaż tylko na jednorazowe ogłoszenie w „Głosie Wąbrzeskim“.
Większy sukces czyni się odnosi ogłoszenie kilkakrotnie!